

Jerzy Kleer

KRYZYS W EKONOMII: JAKI JEST JEGO CHARAKTER?

Literatura poświęcona kryzysowi ekonomicznemu jest już olbrzymia. Ma jednak różne oblicza. Dotyczy bowiem, zarówno polityki i praktyki gospodarczej, jak również podstaw, a zwłaszcza przesłanek teoretycznych. Spór między różnymi szkołami i nurtami teoretycznymi ma charakter narastający, i nic, jak dotąd nie wskazuje, by jakiś konsensus mógł się pojawić. (*Stiglitz, Stable Growth... 2013; Kirman, The Economic Crisis, 2010; What is Wrong; Colander, The financial Crisis, 2009*).

Jednakże na kryzys ten należy spojrzeć w szerszym kontekście, jako na zjawisko w jakimś zakresie uniwersalne, przynajmniej w większości dyscyplin opisujących i interpretujących świat współczesny, a także prognozujących przyszłość (*Baert, da Silva, Teorie Społeczne, 2013*). W wielu przypadkach okazują się zawodne w interpretacji zmian, jakie mają miejsce, zarówno w skali poszczególnych państw czy regionów, jak i w skali świata.

Skłania to do sformułowania kilku hipotez wyjściowych odnoszących się do ogólnego zjawiska, jakim jest kryzys intelektualny, przejawiający się głównie w tym, że próbujemy opisywać i interpretować zachodzące procesy i zjawiska, przy pomocy instrumentarium poznawczego, jakim dotychczas posługiwała się społeczność światowa, a zwłaszcza dyscypliny naukowe, które je opisywały.

Punktem wyjścia jest hipoteza dotycząca kryzysu intelektualnego odnosząca się do tych dyscyplin z zakresu nauk społecznych, których przedmiotem jest analiza funkcjonowania współczesnego społeczeństwa. W tym także nauk ekonomicznych, jako jednej z ważniejszych, która przy całym skomplikowanym aparacie naukowym, jaki stał się dorobkiem ostatnich kilku dziesięcioleci, nie daje odpowiedzi, na podstawowe pytanie związane z pojawieniem się nierównowagi czy ściślej licznych nierównowag, uniemożliwiających pojawienie się jakiegoś ładu światowego.

1. Uwagi wprowadzające

Dla zrozumienia owego ogólnego kryzysu intelektualnego celowe czy wręcz konieczne jest przyjęcie innej, bardziej ogólnej hipotezy, która wiąże się ze zjawiskiem przełomu cywilizacyjnego, jaki charakteryzuje współczesność. Nie wdając się w szczegółową analizę współczesnego przełomu cywilizacyjnego, który dopiero jest, jak należy sądzić, u progu wielkich przemian, warto przypomnieć wielkie dzieło Karla Polanyiego (*Wielka Transformacja, 2010*), który analizował inny

wielki przełom cywilizacyjny, zapoczątkowany rewolucją przemysłową, i wszystkimi stąd wynikającymi skutkami przez następne dwa stulecia.

Co uzasadnia hipotezę o przełomie cywilizacyjnym, pod którego wpływem jest świat współczesny? Wydaje się, że można już obecnie wskazać na kilka ważnych, by nie rzec przełomowych zjawisk, które zmieniają charakter i oblicze współczesnego świata.

Pierwszy, to globalizacja, głównie chociaż nie mająca wyłącznie charakteru ekonomicznego i technicznego. Wprawdzie zjawisko globalizacji nie jest procesem nowym, bowiem z pierwszym jej etapem mieliśmy do czynienia w latach 1870-1913, ale różni się od poprzedniego wieloma cechami, które w tym miejscu pomnę, zwracając uwagę na jedną wyróżniającą cechę czy właściwość. Jest nią jej powszechny charakter. Globalizacją objęty został praktycznie cały świat, niezależnie od różnic głównie, chociaż nie tylko ekonomicznych, występujących w poszczególnych państwach czy regionach. Specyfika tego etapu globalizacji zasadza się między innymi na tym, że wiele gospodarek tkwiących ciągle jeszcze w cywilizacji agrarno-przemysłowej czy przemysłowo-agrarnej, została siecią globalizacyjną objętych. (Stadler, *Castels, Teoria społeczeństwa, 2012*).

Jednakże ważniejszą cechą wyróżniającą przełom cywilizacyjny jest rewolucja informacyjna, która swoim zasięgiem opłotła cały praktycznie świat. Jej skutki to nie tylko skrócenie czasu i przestrzeni, wskutek rewolucji transportowej i informacyjnej, ale także, a może przede wszystkim zaszczepienie rozwiązań technicznych, produkcyjnych czy instytucjonalnych, wskutek procesu czy rozwoju skokowego. A więc umożliwiającego, nie tylko teoretycznie, ale przede wszystkim praktycznie omięcie wielu czy kilku etapów rozwoju, jakie w przeszłości większość państw rozwiniętych musiała przejść stopniowo, ewolucyjnie. Rewolucja informacyjna, a zwłaszcza jej skutki gwałtownie przyspieszyły rozwój w skali światowej, co wszakże nie znaczy, iż różnice ekonomiczne, a zwłaszcza dochodowe uległy zmniejszeniu, zarówno w układach wewnętrznych, jak również zewnętrznych. Do kwestii tej, jak i innych z nią związanych powrócę, w dalszej części poniższych rozważań.

W czym zatem należy upatrywać zmiany świadczącej o zapoczątkowaniu przesilenia cywilizacyjnego, podobnego do tego, jakie miało miejsce przy przejściu czy ściślej przechodzeniu z cywilizacji agrarnej do cywilizacji przemysłowej.

Nie przesądzając o charakterze i cechach nowej cywilizacji, i nie spierając się co do jej nazwy, można, jak sądzę wskazać, przynajmniej w dobie obecnej, na swoisty pięciokąt zależności, który tworzy już nową jej konstrukcję.

Nie wdając się w szczegółową analizę tego procesu, a zwłaszcza nie próbując wartościować poszczególnych cech, można wskazać na następujące.

Pierwszy, który być może jeszcze nie jest w skali światowej nazbyt upowszechniony, ale zaczyna posiadać pozycję dominującą w krajach najbardziej rozwiniętych. Jest nim

zmiana podstawowego zasobu produkcyjnego. Jeśli w cywilizacji agrarnej, była nim ziemia, w przemysłowej kapitał produkcyjny, to obecnie na czoło wysuwa się wiedza.

Wiedza staje się zasobem coraz bardziej powszechnym, i jest praktycznie wykorzystywana we wszystkich sferach działalności człowieka. Tempo nasycania nią – co ważniejsze – staje się w poszczególnych dziedzinach coraz większe. Równie istotne jest i to, że wiedza w coraz większym stopniu jest wykorzystywana również w krajach czy regionach, które nie przeszły jeszcze wszystkich etapów cywilizacji przemysłowej. Pozostaje kwestią otwartą, czy gospodarki te będą musiały przejść pełny cykl cywilizacji przemysłowej, ale to wymaga odrębnej dyskusji, którą w tym miejscu możemy pominąć.

Zmiana podstawowego zasobu produkcyjnego ma coraz większy wpływ na strukturę produktu krajowego brutto, jak również na strukturę zatrudnienia. Maleje udział przemysłu, nie mówiąc już o rolnictwie, na rzecz sfery usług, które w krajach rozwiniętych gospodarczo partycypują w jego wytwarzaniu znacznie powyżej 50%. Tendencja ta charakterystyczna jest również dla państw o niskich dochodach. Jest to w dominującym stopniu efektem rewolucji informacyjnej, głównie wskutek upowszechnienia elektronicznych środków przekazu oraz powstawania nowych więzi ekonomicznych, społecznych, a zwłaszcza politycznych.

Obecny obraz świata w oparciu o istniejącą strukturę PKB i zatrudnienia, nie daje jeszcze odpowiedzi, jaki będzie jego kształt za trzy-cztery dekady. Nie znamy bowiem jakie granice będzie w przyszłości wyznaczał popyt na produkty przemysłowe i rolnicze. W dużym stopniu będzie to funkcją trzech zmiennych: wzrostu demograficznego, postępu technicznego oraz ogólnego wzrostu dochodów, a także jego redystrybucji. Wydaje się wszakże, że jeśli będziemy prognozować w oparciu o obecne trendy, to dominującą rolę w strukturze wytwarzania i w zatrudnieniu zajmie sektor usług.

Jako trzeci składnik przesilenia cywilizacyjnego uznać można, przynajmniej w moim przeświadczeniu, dominujące znaczenie miast w życiu społecznym, ekonomicznym, nie mówiąc już o politycznym. Zjawisko to zaczęło się już upowszechniać w warunkach cywilizacji przemysłowej, ale gdzieś od połowy XX w. nabrało szczególnej dynamiki (Soresen, Okata, *Megacities*, 2011). I to zarówno przez wzrost ilościowy. Ludność miejska przekroczyła już ponad połowę światowej populacji, i nadal ma charakter narastający, jak i przez centra decyzyjne we wszystkich obszarach działalności człowieka. Miasta stały się centrami wytwarzania wszel-

kiego rodzaju produktów, usług, wiedzy, polityki, a także nadziei na lepszy byt materialny, co pobudza przepływ ludności z rolnictwa, ale także małych miejscowości. Czy nadzieje te zostaną spełnione, jest już całkiem inną kwestią. Obecna ocena realizacji owych nadziei raczej tego nie potwierdza, co wszakże nie znaczy, iż ów trend zostanie zahamowany. Ale to oznacza, że istnieje potrzeba tworzenia nowego porządku dla funkcjonowania ośrodków miejskich, zwłaszcza w przypadku miast dużych, nie mówiąc już o tak zwanych megamiastach, tworzących aglomeracje porównywalne z państwami średniej wielkości, nie tylko pod względem liczby populacji, ale i wytwarzanego PKB.

Czwartym składnikiem czy elementem owego przesilenia cywilizacyjnego jest

rozbitcie struktury społecznej, jaką ukształtowała cywilizacja przemysłowa.

Zapewne najważniejszym jej wyznacznikiem jest rozpad czy dezagregacja tradycyjnej klasy robotniczej, z jej organizacjami, takimi jak związki zawodowe, i inne formy przedstawicielstwa, zarówno na poziomie państwa, jak i przedsiębiorstw. Ale ważniejszą cechą, przynajmniej w przypadku większości zatrudnionych jest kilka nowych zjawisk, które zmieniły w sposób zasadniczy ich status zatrudnieniowy, a także materialny. Jeśli nawet pominiemy stale narastające bezrobocie strukturalne, które stało się zjawiskiem permanentnym, pomijając nawet ostatni kryzys, to można wyodrębnić kilka ważnych i nowych zjawisk w tym zakresie. Są nimi: tak zwane umowy śmieciowe, nietrwałość zatrudnienia, różne formy umowy o dzieło, prekariat, nie mówiąc już o wzrastającej liczbie wykluczonych.

Rozpad struktury klasowej społeczeństwa przemysłowego, nie odnosi się wyłącznie do grupy pracujących, ale także do posiadaczy kapitału. Mają tu miejsca trojakiemu rodzaju procesy: po pierwsze, następuje wypłukiwanie klasy średniej, głównie małych i średnich przedsiębiorców, po wtóre, ma miejsce podział na przedsiębiorców działających głównie na rynkach krajowych, i po trzecie, pojawiła się wielka grupa przedsiębiorstw (korporacji) ponadnarodowych, w których głównymi zarządzającymi są menedżerowie, zarządzający również lub głównie cudzym kapitałem (system akcjonariatu). Różnice między tymi grupami są olbrzymie, zarówno z punktu widzenia wielkości dysponowanego kapitału, obszaru ekspansji, jak i przede wszystkim charakterem ryzyka. Rozpatrując tak zwaną klasę kapitalistów należy również wyodrębnić nową grupę, która, jak należy sądzić, rządzi się nieco inną filozofią, a mianowicie nowoczesną finansjerę, która jest związana z wyodrębnionym, i w dużym stopniu autonomicznie działającym sektorem finansowo-bankowym.

Można i należy wreszcie wyodrębnić specjalną grupę społeczną, częściowo trwałą, a częściowo zmienną związaną z szeroko rozumianym sektorem publicznym, czy władzą państwową. Część z niej jest z tym sektorem w miarę stale związana, a część, przynajmniej w krajach o demokratycznym systemem władzy, ma po części charakter zmienny. Jej charakter jest specyficzny, bowiem z jednej strony reprezentuje interes państwa, jako całości, ale z drugiej, reprezentuje również interes własny, mając do dyspozycji liczne funkcje władcze, które są wykorzystywane nie tylko w dla spójności, trwałości oraz pewnego solidaryzmu ogółu społeczeństwa, ale także dla własnego interesu.

Wreszcie ostatnim członem owego pięcioboku jest rozwój w dużym stopniu imitacyjny, będący efektem, zarówno globalizacji, a więc upowszechnienia gospodarki rynkowej, jak i rewolucji informacyjnej. Narzuca bowiem pewne nowe, ogólne reguły gry, nie tylko na poziomie rynku światowego, ale także w obrębie poszczególnych państw. Wprawdzie na poziomie gospodarki wewnętrznej owe reguły mogą i często są poważnie modyfikowane, ale pewne reguły i typy rozwiązań są czy muszą być zbliżone czy wręcz identyczne. Wynika to w dużym stopniu nie tylko z naśladownictwa w procesie modernizacyjnym, poprzez implementację podobnych rozwiązań technicznych, ale także organizacyjnych. Jest to w dużym stopniu skutkiem rozwiązań, jakie narzucają korporacje ponadnarodowe. Rozwój imitacyjny ma bowiem liczne zalety, w postaci przejmowania bardziej efektywnych rozwiązań technicznych oraz organizacyjnych, ale także pewne, a czasami liczne wady, w postaci uzależnienia się od gospodarek bardziej rozwiniętych (*Kleer, Zalety i wady rozwoju imitacyjnego, 2014*).

Jeśli połączymy ów pięciokąt wówczas okaże się, że system funkcjonowania świata różni się w sposób dosyć zasadniczy w porównaniu do tego, jaki stworzyła cywilizacja przemysłowa. Wzajemne oddziaływanie owych składników powoduje z jednej strony wzrost pewnych rozwiązań uniwersalnych, ale z drugiej, przyczynia się do wzrostu konfliktogenności między poszczególnymi państwami (gospodarkami i społeczeństwami), a także w obrębie poszczególnych państw. Jest to wynikiem, zarówno siły poszczególnych państw (politycznej, ekonomicznej, militarnej), jak i przede wszystkim z różnic wynikających z systemów kulturowych.

Wprawdzie przedstawiony powyżej pięciokąt stanowi swoistą strukturę, jak się wydaje, przejścia cywilizacyjnego, ale nie jest jedyną cechą wyróżniającą, ani być może najważniejszą. Występują bowiem dodatkowe składniki tworzące system sprzeczności, mający decydujący wpływ na charakter, a także brak spójności współczesnego świata.

Można tu wymienić cztery podstawowe typy zagrożeń czy sprzeczności wpływające dodatkowo i negatywnie na uprzednio przedstawiony pięciokąt przesilenia cywilizacyjnego.

Można je różnie ujmować bądź jako specyficzny typ zagrożeń współczesnej globalizacji, bądź jako charakter zagrożeń dla samej globalizacji. Kwestię tę zaprezentowałem w innym opracowaniu (*Kleer, Globalne zagrożenia rozwoju,*

2013), stąd też zwróć jedynie uwagę na jeden aspekt związany z ich specyficznym charakterem w porównaniu, zarówno z pierwszym etapem globalizacji jak i epoką między końcem pierwszej wojny światowej a latami 80. XX w., tzn. początkami drugiego etapu globalizacji. Ogólnie ujmując zagrożenia globalne, można w nich wyróżnić cztery podstawowe cechy.

Pierwsza związana jest z ich powszechnym charakterem. Polega głównie na tym, że pojawienie się istotnego zagrożenia w pewnej części świata, podlega upowszechnieniu w skali globu, co stanowi efekt narastającego systemu powiązań, zarówno ekonomicznych, jak i informacyjnych.

Druga charakteryzuje się zasadniczym wzrostem intensywności, co ma podobne uwarunkowania, jak cecha poprzednia, ale jej intensywność posiada również istotne źródła w przyspieszonym wzroście demograficznym oraz nasilających się migracjach.

Trzecia cecha charakteryzuje się swoistą kumulatywnością poszczególnych zagrożeń, bowiem istniejący już i narastający system powiązań w skali globu prowadzi do ich coraz silniejszego zespolenia.

Wreszcie ostatnia cecha ma bardzo specyficzny charakter, bowiem jest efektem głównie rewolucji informacyjnej, i przejawia się w wizualności zagrożeń. Zagrożenia globalne dzięki elektronicznym środkom przekazu, stały się widoczne również w tych częściach świata, które nie zostały nimi objęte, ale świadomość, że mogą zostać nimi objęte, uruchamia mechanizm strachu, który staje się podstawą spajającą całą, albo prawie całą społeczność światową.

Od innej nieco strony podejmuje kwestię zagrożeń, koncepcja czy teoria Ulricha Becka (*Spółczesność światowego ryzyka*, 2012), w której analizuje on trzy podstawowe kategorie: ryzyko, społeczeństwo ryzyka i społeczeństwo światowego ryzyka. Nie wdając się w prezentację głównych tez, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na jedną ważną konstatację. Beck pisze (s. 27): „każdy naród stał się bezpośrednim sąsiadem każdego innego, a wstrząsy w jednym miejscu kuli ziemskiej rozchodzą się z nadzwyczajną prędkością po całym globie. Ta faktyczna wspólna teraźniejszość nie opiera się jednak na wspólnej przeszłości ani nie gwarantuje wspólnej przyszłości. Właśnie dlatego, że świat został „zjednoczony” bez żadnego świadomego zamysłu, bez głosowania, bez swej zgody, między kulturami, przeszłościami, położeniami, religiami występują wyraźne przeciwieństwa – zwłaszcza w ocenie globalnych zagrożeń (zmiana klimatu, terroryzm, energia jądrowa, broń atomowa) i radzeniu sobie z nimi. Dlatego coraz trudniej odróżnić histerię i zamierzoną politykę strachu od uzasadnionych obaw i działań prewencyjnych”.

Beck podnosi jeszcze jedną bardzo ważną kwestię, która w dalszej analizie zostanie wzięta pod uwagę, a mianowicie

przeplatanie się wiedzy i niewiedzy,

które w warunkach wszechogarniającego ryzyka, niejako współistnieją na prawie równych prawach.

Nie ulega jednak wątpliwości, że obszar będący przedmiotem rozważań Becka, ma istotny wpływ na pięciokąt ukazujący przesilenie cywilizacyjne. Co więcej, podkreśla, że przyszłość, a więc również kształt przyszłości, jest nieokreślony.

Innym ważnym składnikiem, jaki należy w tych ogólnych rozważaniach uwzględnić jest sprzeczność między globalizacją a państwem narodowym. Wprawdzie globalizacja oraz rewolucja informacyjna oplotła całą siecią powiązań państwa narodowe, niemniej nie podważyła ich suwerennego bytu, chociaż dokonała poważnej ich erozji. Można założyć, że w najbliższych kilku dekadach żywot państw nie roztopi się w systemie światowym, a powstające ugrupowania regionalne, nie zmienią jego podstawowej istoty, tzn. pewnej być może tylko względnej suwerenności. Jest to, jak sądzę, uwarunkowane nie tylko historią, ale także krótkim okresem suwerennego bytu państw postkolonialnych i postsocjalistycznych. Suwerenność stała się ważną czy nawet bardzo ważną wartością dla tych społeczeństw, by były skłonne z niej zrezygnować, i to niezależnie od ewentualnych korzyści, jakie owa rezygnacja mogłaby przynieść. Sprzeczność jaka w związku z tym się pojawia, ma dwa wymiary. Globalizacja wymusza pewne uniwersalne reguły gry, i to niezależnie na jakim poziomie ekonomicznym, społecznym, a także kulturowym owe państwa się znajdują. Zderzenie uniwersalnych reguł ze specyficznymi zasadami obowiązującymi w poszczególnych państwach, a także odmiennymi interesami, zawsze ma konfliktogeny charakter. Zwłaszcza, że globalizacja oraz z nią związana instytucjonalizacja, zawsze wymusza przekazywanie pewnych funkcji władczych państwa suwerennego, na rzecz instytucji czy organizacji zewnętrznych.

By ów wątek przesilenia cywilizacyjnego zakończyć godzi się zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny składnik mający, jak sądzę, w wielu przypadkach rozstrzygające znaczenie. Jest nim zróżnicowanie kulturowe współczesnego świata (Golka, *Cywilizacja współczesna*, 2012). Rewolucja przemysłowa a w konsekwencji cywilizacja przemysłowa dokonała się w warunkach dominacji czy wręcz wszechwładzy cywilizacji euro-atlantyckiej, czy nawet ściślej Europy Zachodniej. System kulturowy, przy wszystkich odmiennościach w poszczególnych państwach, które ten proces zapoczątkowały, miał wspólne korzenie, którego zasady promieniały czy wręcz zostały nasadzone na inne obszary, które implementowały cywilizację przemysłową. Wprawdzie przełom cywilizacji, który obserwujemy od kilku dekad, ma również korzenie cywilizacji euro-atlantyckiej, jednakże w porównaniu z przeszłością istnieją, co najmniej dwie podstawowe różnice. Pierwsza, że w porównaniu do cywilizacji przemysłowej, która stopniowo obejmowała państwa, głównie europejskie, albo o proveniencji europejskiej, jak USA, Australię czy Nową Zelandię, by po części zahaczyć o Azję, głównie Japonię, to współczesny przełom cywilizacyjny objął czy obejmuje cały glob ziemski. Wprawdzie główny impuls owego przesilenia cywilizacyjnego również ma źródła euro-atlantyckie, ale wiele państw z odmiennych systemów kulturowych szybko weszło w ów nurt

zmian. Głównie dzięki uruchomieniu szybkiej drogi wzrostu, i niektóre z nich stały się ważnymi graczami światowymi, przynajmniej w obszarze ekonomicznym, a także politycznym. Nadzieje, jakie na początku lat 90. były upowszechniane, że rozwój potoczy się zgodnie z trajektoria rozwoju, jaka dominuje w gospodarkach przynależnych do cywilizacji euro-atlantycznej, okazały się złudne.

Druga, jak się wydaje, jest jeszcze ważniejsza. Większość państw, jaka została włączona do systemu globalnego charakteryzuje się odmiennymi systemami kulturowymi w porównaniu do tego, jakim charakteryzują się kraje przynależne do cywilizacji euro-atlantycznej. Mają, przynajmniej by pozostać na gruncie analizy ogólnej, głównie wpływ na procesy ekonomiczne, natomiast odmienne systemy wartości, odzwierciedlające się w stosunku do państwa, pracy, indywidualizmu czy szerzej wspólnego działania, itp. Prowadzi to do innego typu konfliktowości, zarówno na poziomie państwa, jak i w relacjach ze światem zewnętrznym. Uzewnętrznia się to głównie w systemach politycznych, które w większości nie mają związku z dominującym, przynajmniej formalnie systemem demokratycznym, w krajach cywilizacji euro-atlantycznej (Kleer, *Globalizacja a systemy...* 2013). Ponieważ globalizacja, a zwłaszcza reguły ładu światowego, który miałby służyć względnie harmonijnemu rozwojowi, w przemożnym stopniu są zależne od decyzji politycznych, jak na razie nadzieje na jego powstanie są w dużym stopniu złudne. Odpowiedzialność za to ponosi głównie obowiązujący w poszczególnych państwach, przynajmniej moim zdaniem, system kulturowy.

2. Przesilenie cywilizacyjne a kryzys intelektualny

Jeśli mamy do czynienia z przesileniem czy przełomem cywilizacyjnym, to rodzi zasadnicze pytanie dotyczące istnienia bądź nieistnienia kryzysu intelektualnego. Pytanie jest o tyle zasadne, że powstaje nowa, uprzednio nieistniejąca rzeczywistość, jej opis, interpretacja nie mogły się jeszcze pojawić, a nowy jej kształt objaśnia się przy pomocy starych teorii, a istniejące paradygmaty wykorzystuje się do projekcji przyszłościowych. W okresach przełomów cywilizacyjnych, zawsze mamy do czynienia, albo z pewnym wyprzedzeniem wizji przyszłościowych, albo z jej niedostatkami. A nowe procesy (zjawiska) próbuje się objaśnić przy pomocy starych idei oraz teorii. Może wreszcie mieć sytuacja w jakimś stopniu mieszana. Z jednej strony mogą powstawać liczne mniej lub bardziej uzasadnione idee, koncepcje czy wręcz teorie głoszące wizję przyszłej cywilizacji, z drugiej ciągle jeszcze, jeśli nawet nie dominują, to mają olbrzymi wpływ tradycyjne teorie, które lepiej lub gorzej objaśniały świat cywilizacji przemysłowej, a nawet ten jaki zwiastował przełom cywilizacyjny.

powstaje nowa, uprzednio nieistniejąca rzeczywistość, a nowy jej kształt objaśnia się przy pomocy starych teorii

Nim przejdę do próby odpowiedzi: czy mamy do czynienia z kryzysem intelektualnym, godzi się poczynić istotny, przynajmniej moim zdaniem, komentarz.

Wiedza, nauka, sposób interpretacji charakteryzuje się ciągłością tzn., że kolejne pokolenia przejmują ją w spadku, po poprzednich. Co wszakże nie znaczy, że cały bagaż intelektualny przeszłości nadaje się do wykorzystania w objaśnianiu i kształtowaniu teraźniejszości, a tym bardziej w prognozowaniu przyszłości.

Wstępna hipoteza jest następująca: w okresach przełomów cywilizacyjnych zawsze mamy do czynienia z kryzysem intelektualnym. Wszystko przy tym wskazuje, że z takim właśnie zjawiskiem mamy obecnie do czynienia. Szczegółowa analiza kryzysu intelektualnego przekracza ramy tego opracowania, zwłaszcza, że, jak należy sądzić, nie wszystkie dyscypliny naukowe zostały owym kryzysem dotknięte, a jeśli nawet, to w różnym stopniu.

W odniesieniu do ogólnego ujęcia tego zjawiska chciałbym przedstawić więc jedynie kilka cech wyróżniających, by w ostatniej części skupić się na problematyce związanej z teorią, a zwłaszcza praktyką (polityką) ekonomiczną.

Jakie cechy charakterystyczne można przypisać kryzysowi intelektualnemu?

Chciałbym w tym miejscu jedynie zarysować cztery podstawowe cechy (właściwości), które moim zdaniem przesądzają o jego występowaniu.

Pierwsza: Świat współczesny charakteryzuje wielość ideologii, poglądów oraz teorii uznawanych za uniwersalne, z których każda jest przedstawiana za jedynie zasadną do objaśniania zachodzących zdarzeń. Jeśli z owej różnorodności ideologicznych wyłączymy poglądy religijne, które wprawdzie stanowią istotny składnik każdego systemu kulturowego, ale nie poddające się naukowej weryfikacji, to pozostałe zawsze odzwierciedlają jakąś rzeczywistość, zarówno przeszłą, jak i obecną. Ale zawsze mają swoje zakotwiczenie w bieżących, a często także w przeszłych interesach. Przy czym nie ma większego znaczenia czy dotyczy to sfery politycznej, ekonomicznej, społecznej, nie mówiąc już o systemie kulturowym. Ta rozbieżność ma w jakimś najogólniejszym stopniu uzasadnienie w zróżnicowanym świecie, w którym społeczności znajdują się na różnym stopniu rozwoju.

Jeśli nie jesteśmy zwolennikami linearnego rozwoju i pełnej konwergencji rozwiązań we wszystkich czy większości obszarów funkcjonowania człowieka, to tego typu rozbieżność musimy dopuścić. A jednocześnie zaakceptować nie tylko spory, ale także walkę ideologiczną, w którą wciągnięty zostaje system intelektualny. Czynnikiem ułatwiającym, a jednocześnie potęgującym owe spory i kontrowersje jest globalizacja oparta na gospodarce rynkowej, która zbliżyła państwa i społeczności żyjące w niezbyt odległej przeszłości, w swoistej izolacji. Proces ten dokonał się niesłychanie szybko. Czynnikiem czasu stał się tu istotnym katalizatorem owego zderzenia różnych ideologii, a także systemów objaśniających życie i funkcjonowanie poszczególnych społeczeństw, a także roli określonych grup, a także odmiennych wartości.

Druga: Zmiany w systemie życia, zwłaszcza materialnego, dokonują się znacznie szybciej, aniżeli zdolność ich oceny, a zwłaszcza ich racjonalności. Co nie zmienia faktu, że pojawia się łatwość tłumaczenia, chociaż sposób ich interpretacji, jest różny, bowiem oparty jest na wiedzy już istniejącej, która z reguły

pozostaje w tyle za zmieniającą się rzeczywistością. I to nawet wówczas, kiedy pojawiają się nowe interpretacje czy wręcz teorie, które próbują ową rzeczywistość w sposób nowatorski opisać. „Przebicie” się nowych teorii do większych grup społecznych, nawet tych z wyższym wykształceniem, i sporą wiedzą, wymaga czasu. I z reguły, przynajmniej w pewnym przedziale czasowym, dominują stare czy tradycyjne teorie. Czy rewolucja informacyjna z nowymi środkami upowszechniania informacji i wiedzy ułatwi i przyspieszy te zmiany, tego tak do końca nie wiemy. Do kwestii tej, jeszcze powrócę w dalszej analizie.

Trzecia: Świat, a być może głównie ta część społeczeństwa, która zajmuje się jego opisem czy interpretacją, znalazł się w swoistym zaklętym kręgu niemożności intelektualnej. Ci, na których spoczywa główny obowiązek odpowiedzi na pytanie, z jakimi nowymi zjawiskami, procesami mamy współcześnie do czynienia, próbują na to pytanie odpowiedzieć przy pomocy teorii, jakie powstały w mniej czy bardziej odległej przeszłości. Pytanie zasadnicze brzmi następująco: czy teorie, sposoby wyjaśniania, jakie powstały w starej, tzn. w cywilizacji przemysłowej, są adekwatne do wyjaśniania nowo powstającej cywilizacji.

Czy tradycyjne instrumentarium jest w stanie odpowiedzieć na nowe pytania,

na nowe wyzwania, jakie pojawiają się wraz ze zmianami zachodzącymi w świecie. Na tak postawione pytanie nie ma dobrej odpowiedzi. Wydaje się, że odpowiedź może być dwoista. Niektóre obszary działalności człowieka, i niektóre wyzwania, jakie niesie nowa rzeczywistość, znajdują rozwiązania, jeśli nawet nie pełne, to przynajmniej częściowe. Ale są dziedziny, zwłaszcza z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych, które wymagają nie tylko nowego instrumentarium, ale nowych interpretacji czy wręcz teorii. Jeśli nawet istnieją już propozycje nowych, częściowych rozwiązań, to ciągle jest brak bardziej ogólnych ujęć, odpowiadających nowo kształtującej się rzeczywistości.

Czwarta: dotyczy przewidywania przyszłości. Jeśli w przeszłości rozwój miał charakter samonapędzający bądź pod wpływem sił rynkowych, postępu technicznego czy mniej lub dalej idących interwencji państwa, ale z reguły dotyczył stosunkowo krótkiego horyzontu czasowego, to współcześnie wskutek rewolucji informacyjnej, wyzwań o charakterze globalnym, zarówno tych o charakterze przyspieszającym procesy modernizacyjno-rozwojowe, jak i tych związanych z zagrożeniami, musimy przyjąć perspektywę długookresową. Konieczne jest budowanie różnorodnych strategii politycznych, ekonomicznych, społecznych czy integracyjnych, o różnym zresztą charakterze. Jak dotąd, brak jest w miarę całościowych koncepcji dotyczących strategii długookresowych, chociaż różnego rodzaju prognozy demograficzne czy ekonomiczne (Randers, ... 2052...2014) się tworzy, ale

charakteryzują się licznymi ułomnościami, polegającymi na tym, że z jednej strony mają głównie charakter ilościowy, a po wtóre, nie charakteryzują się spójnością, uwzględniającą różne segmenty życia społecznego. Jednakże to, co stanowi główną ich ułomność, polega na tym, że brak bardziej długookresowych wizji, jak ma owa społeczność regionalna czy wręcz światowa, wyglądać za cztery-pięć dekad. Odwołania są albo do przeszłości, a co najwyżej ekstrapoluje się teraźniejszość w przyszłość, wyposażoną w lepsze lub gorsze wskaźniki ilościowe.

Jeśli powyższe charakterystyki powiążemy, to jak się wydaje, nasze instrumentarium badawczo-diagnostyczne, jest zbyt ułomne, by udzielić pozytywnych rekomendacji dotyczących rozwiązań, a zwłaszcza zagrożeń, zarówno bieżących, jak i tych przyszłościowych. Czy można to uznać za kryzys intelektualny? Moim zdaniem, tak.

W tym kontekście należy odpowiedzieć na inne, równie ważne, a być może nawet ważniejsze pytanie: czy i ewentualnie w jakim stopniu rewolucja informacyjna przyczynia się do kryzysu intelektualnego. Jest to pytanie zasadne, bowiem z rewolucją informacyjną wiąże się liczne nadzieje na postęp w miarę powszechny.

Na rewolucję informacyjną należy spojrzeć z dwóch punktów widzenia: to co ważnego i znaczącego wnosi do postępu społeczno-cywilizacyjnego, a jednocześnie nie wolno pomijać tych wszystkich negatywnych zjawisk, jakie są z nią związane.

3. Pożytki z rewolucji informacyjnej

Istnieje kilka ważnych argumentów uzasadniających, iż rewolucja informacyjna wnosi ważne składniki do ogólnego postępu intelektualnego.

Z reguły wymienia się, że dzięki rewolucji informacyjnej został na wielką skalę uruchomiony boom edukacyjny. Można przy tym założyć, przynajmniej teoretycznie, że wzrastająca liczba populacji mających lepsze i wyższe wykształcenie, tworzy podglebie dla postępu intelektualnego. Takie założenie ma swoje podstawy w przeszłości, kiedy ilościowy wzrost ludności lepiej wyedukowanych, stwarzało warunki i nacisk na postęp intelektualny, wyrażający się w lepszym rozumieniu rzeczywistości, stwarzało nacisk na rozwój dziedzin, które stwarzały przesłanki dla poprawy jakości życia. A lepsza jakość życia, jakkolwiek sama przez się nie stanowi jeszcze postępu intelektualnego, ale może generować po temu warunki.

Inną ważną z tego punktu widzenia zaletą jest nieznaną w przeszłości tempo upowszechniania informacji. Nowa informacja staje się lub stać się może, istotnym impulsem dla poszerzania badań, umożliwia inne spojrzenie na dane zjawisko, zdarzenie, co może skutkować ważnymi konsekwencjami, zarówno w podejmowaniu, jak i w nie podejmowaniu ważnych decyzji, w różnych zresztą obszarach działalności, ale także dla refleksji intelektualnej. Szybkość uzyskania informacji jest jedną z najważniejszych zdobyczy rewolucji informacyjnej. Pod jednym wszakże warunkiem, że jest to informacja prawdziwa.

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja informacyjna znakomicie poszerzyła krąg ludzi mających dostęp do wiedzy, i co ważniejsze korzystających z tych możliwości. Równie ważnym, a być może ważniejszym skutkiem było, jest i będzie wykorzystanie nowej aparatury dla pogłębienia badań naukowych, co korzystnie może wpływać na intelektualną interpretację różnorodnych przejawów procesów społecznych, politycznych czy kulturowych.

Wreszcie, co z pewnego punktu widzenia jest szczególnie ważne, umożliwia, nie mówiąc już o skróceniu czasu, w upowszechnianiu licznych i różnorodnych rozwiązań, w obszarach w przeszłości trudno dostępnych.

Zalet, jakie wnosi do życia społeczności światowej rewolucja informacyjna jest znacznie więcej, w porównaniu z tym, co wyżej zostało przedstawione. Doceniając przemiany, jakie są wynikiem jej upowszechniania, nie wolno wszakże pomijać ważnych konsekwencji negatywnych, jakie są również jej efektem. I nie chodzi tu o porównywanie korzyści z pewnymi, ale także ważnymi niekorzyściami. Nie ulega bowiem wątpliwości, że znaczenie rewolucji informacyjnej, w tworzeniu nowej cywilizacji jest olbrzymie. Niemniej jej instrumentarium stwarza warunki dla pogłębienia się kryzysu intelektualnego, właśnie poprzez swoje zalety. Nie wnikając w szczegółową analizę, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na niektóre wątki, które ukazują tę mniej korzystną stronę rewolucji informacyjnej.

4. Ułomności rewolucji informacyjnej

Dzięki rewolucji informacyjnej, a zwłaszcza właściwościom, jakie mają jej narzędzia, uruchomiony został olbrzymi arsenał możliwości, dzięki którym pojawiła się wiedza pozorna, a istniejąca wiedza została, przynajmniej przez niektóre grupy, w dużym stopniu strywializowana.

Internet stał się między innymi, ważnym narzędziem w upowszechnianiu wiedzy powierzchownej, naskórkowej, stwarzając wśród wielu korzystających z niego, pozór jej posiadania. Stworzone w ten sposób zostało złudzenie, że wszyscy są równie mądrzy, i w jednakowym stopniu mogą z owej mądrości (wiedzy) korzystać.

Okoliczności powyższe stworzyły nie tylko możliwość, ale także uruchomione zostały warunki dla bezpardonowej walki w upowszechnianiu różnych ideologii, nienaukowych teorii, poglądów politycznych itp. I co ważniejsze każdy, niezależnie od swoich kwalifikacji mógł i może tego typu poglądy prezentować i upowszechniać. W sporach w dużym stopniu przestały w dużym stopniu decydować argumenty naukowe, ale często zmyślane czy zmodyfikowane informacje, podlane „sosem” ideologicznym. Siła ich oddziaływania, przenikania oraz upowszechniania w społeczeństwie, wynika z możliwości zmasowanego ataku ze strony prezentujących takie poglądy, przyjmujące często charakter bezpardonowej walki, wynikającej z odmiennych ideologii, systemów wartości, poglądów politycznych, a zwłaszcza z przeciwstawnych systemów kulturowych. To nie wie-

dza, oparta na sprawdzonych podstawach empirycznych i racjonalnych podstawach teoretycznych decyduje o upowszechnianiu prawdziwych informacji i właściwej interpretacji zdarzeń, ale dostęp i możliwość korzystania, a często także zawłaszczania poszczególnych mediów przez określone grupy polityczne czy kulturowe. Utrudnia, a często także uniemożliwia prowadzenia poważnych dyskusji, nad często bardzo trudnymi problemami będącymi do rozwiązania, w interesie większych grup czy wręcz całej społeczności kraju czy większych organizmów regionalnych czy wręcz światowych.

Dzięki Internetowi, a także innym narzędziom elektronicznym, w tym przede wszystkim telewizji, pojawiły się warunki dla zalewu fałszywych informacji, a zwłaszcza do manipulacji informacjami.

Ostatnio jesteśmy coraz szerzej informowani o nowym, przynajmniej co do skali, zjawisku jakim jest nie tylko możliwość, ale także realność inwigilacji, za pośrednictwem nowoczesnej techniki, jaka pojawiła się dzięki rewolucji informacyjnej. Zostają w ten sposób naruszone podstawowe prawa do prywatności, zasad panującego systemu demokratycznego, przynajmniej w tych częściach świata, w których formalnie jest systemem obowiązującym (Schulz, *Warum wir jetzt.. 2014*, Morozow, *Antwort... 2014*).

Doceniając olbrzymi postęp nie tylko techniczny, ale i cywilizacyjny, jaki osiągnięty został dzięki rewolucji informacyjnej, nie wolno jednak minimalizować potencjalnych i rzeczywistych zagrożeń, jakie w wyniku jej powstania, a także upowszechnieniu, się pojawiły.

5. Czy ekonomia przeżywa kryzys intelektualny

Odpowiedź na to pytanie może być udzielone jedynie w kontekście rozważań poświęconych przesileniu cywilizacyjnemu oraz rewolucji informacyjnej. Ekonomia, zarówno jako dyscyplina naukowa, jak i przede wszystkim praktyka gospodarcza, aktywnie uczestnicząc w obu tych procesach wpływają w znaczącym stopniu na ich intensywność.

Zacząć wypada od próby odpowiedzi na pytania w tym kontekście zasadnicze: czym się wyróżnia ekonomia czy ściślej nauki ekonomiczne wśród nauk społecznych. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór tej kwestii warto przede wszystkim zwrócić uwagę na cztery obszary pozostające pod jej przemożnym wpływem.

Pierwszym i być może najważniejszym jest ocena dostępnych w danym czasie zasobów, jakimi konkretne gospodarki dysponują, i jaki może czy powinien być sposób czy sposoby ich wykorzystania. Jest to kwestia nie tylko praktyczna, ale także intelektualna, bowiem ten sam zasób może być w różny sposób wykorzystany. W każdych warunkach, przynajmniej współcześnie istnieje kilka,

różniących się w sposób istotny możliwych kombinacji wykorzystania zasobów, zarówno rzeczowych, jak i ludzkich. Jest to efekt występowania różnych szkół czy nurtów teoretycznych, które mają czy mogą mieć wpływ na praktyczne rozwiązania. Z tego punktu widzenia ekonomia czy ściślej teoria ekonomii, ma znacznie większy wpływ na życie społeczne, w porównaniu z innymi naukami społecznymi. Nie twierdzę, iż jest najważniejsza, ale praktyczne skutki jej zastosowania, są na pewno znacznie bardziej doniosłe, zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym tego słowa znaczeniu.

Drugim jest już konkretny wpływ na politykę gospodarczą państwa, które ma, przynajmniej w pewnym zakresie, pewną swobodę wyboru określonego modelu ekonomicznego, a co zatem idzie prowadzenia określonej polityki gospodarczej. I to zarówno za pośrednictwem sektora publicznego, jaki w każdych warunkach musi istnieć i skutecznie funkcjonować, jak i przez obowiązujący system instytucjonalno-prawny. Na ten drugi, decydujący wpływ ma polityka czy ściślej rzecz biorąc grupa czy grupy będące u władzy, przesądzające o modelu politycznym danego państwa. Jeśli problem ten rozważamy współcześnie, to znaczy w warunkach globalizacji, to jednocześnie przyjmujemy, że powszechną formą gospodarowania jest gospodarka rynkowa. A jak wskazuje współczesne doświadczenie, jej rozwój może mieć miejsce w warunkach różnych, często przeciwstawnych modeli politycznych (*World Bank..2011; The World in 2050...2012*). Począwszy od systemu demokratycznego, aż po systemy quasi – autorytarne czy nawet autorytarne. Pogląd jakoby gospodarka rynkowa mogła się w sposób najdoskonalszy rozwijać w systemie demokratycznym, jakkolwiek nadal jest obowiązujący, ale praktyka współczesna dowodzi, że jeśli sukcesy będziemy mierzyli głównie stopą wzrostu PKB, to pogląd ten nie do końca się sprawdza.

Trzecim ważnym wyróżnikiem roli nauk ekonomicznych, a zwłaszcza prowadzonej polityki gospodarczej, jest sytuacja poszczególnych grup społecznych uwikłanych w procesy gospodarowania. Dotyczy to, zarówno przedsiębiorców, jak i pracowników, co przekłada się na ich strukturyzację dochodową, a co zatem idzie także pozycję społeczną. Wybór modelu gospodarczego w dużym stopniu przesądza o charakterze społeczeństwa, jego spójności, możliwości współpracy, a także stopniem zaufania do państwa.

Czwarty wreszcie wyróżnik będący skutkiem rewolucji informacyjnej, stanowi swoista wizualność procesów gospodarczych, a zwłaszcza dwa podstawowe jego przejawy: różnego rodzaju formy użytecznego i pozornego, ale efektywnego ekonomicznie konsumpcjonizmu oraz stale narastające zróżnicowanie dochodowe. Wprawdzie konsumpcjonizm oraz zróżnicowanie dochodowe zawsze miały miejsce, niezależnie od tego, czy dominowała gospodarka rynkowa czy inne formy gospodarowania, ale współcześnie typ gospodarowania uruchomił zjawiska te na skalę w przeszłości nieznaną. Istotne przy tym jest jednak przede wszystkim to, iż są one dzięki rewolucji informacyjnej, prawie powszechnie widoczne. Do kwestii tej jeszcze powrócę, w dalszej części artykułu.

Ekonomia, jako nauka w ostatnich kilkudziesięciu latach rozwinęła liczne i nowe nurty teoretyczne, takie między innymi jak: instytucjonalizm, teorie wyboru publicznego, behawioryzm, ale przede wszystkim nowe metody badawcze, związane głównie z wykorzystaniem matematyki, umożliwiającej tworzenie licznych i skomplikowanych modeli dla badań, głównie czy wyłącznie empirycznych. Ale modele te nie służyły i nie służą tylko dla ułatwienia i opisu licznych powiązań między poszczególnymi segmentami ilościowymi w gospodarce. Uznano, że ekonomia daje dostatecznie adekwatne narzędzia do wyjaśnienia wszelkich zjawisk społecznych, a nie tylko ekonomicznych.

Ekspansja nauk ekonomicznych, która jak się dosyć powszechnie mówiło i pisało, charakteryzowała się swoistym imperializmem ekonomicznym, przynajmniej od lat 60-70. XX w. Miał on podwójną wymowę. Z jednej strony miało to oznaczać, iż wśród nauk społecznych, ekonomia jest nie tylko najważniejsza, ale potrafi wyjaśnić wszelkie przejawy i procesy społeczne. Z drugiej, i ta z pewnego punktu widzenia wydaje się nawet ważniejsza, iż nauki ekonomiczne mają największy wpływ na politykę gospodarczą, jej model, a więc w ostatecznym rachunku również na państwo, nie tylko w sferze gospodarczej, ale także społecznej. Nie było i nie jest to wyłącznie jakieś urojenie ekonomistów, bowiem, jeśli nawet nie bezpośrednio, to na pewno pośrednio ów wpływ na państwo wywierają.

W obrębie nauk ekonomicznych zawsze występowały różne nurty, różne teorie, mające ambicje zawładnięcia i panowania nie tylko nad umysłami licznych grup opiniotwórczych, ale przede wszystkim wpływ na model ekonomiczny oraz politykę gospodarczą prowadzoną przez państwo. A więc możliwość oddziaływania na ośrodki decyzyjne odpowiedzialne za gospodarkę. Nie była to zatem jedynie kwestia rywalizacji intelektualnej między poszczególnymi nurtami teoretycznymi. Był to i nadal jest problem prowadzenia realnej polityki gospodarczej, a także społecznej, w konkretnym kraju, regionie, ugrupowaniu integracyjnym czy wręcz w skali światowej. Przekłada się to i zawsze będzie się przekładało na problemy polityczne, a także na konkretne preferowanie określonych grup społecznych, a także politycznych. W tym też sensie ekonomia zawsze miała, ma i będzie mieć charakter polityczny, chociaż przez kilka dziesięcioleci starano się ów przymiotnik z tej nauki usunąć, by nie było żadnych skojarzeń z ekonomią uprawianą w gospodarce socjalistycznej. Z ekonomii starano się zdjąć odium związków z polityką, traktując ją jako naukę tworzącą system niezależny od związków z polityką, a stanowiącą jedynie opis teoretyczny, dający wskazówki praktyczne dla skutecznego funkcjonowania gospodarki rynkowej. I jeśli istnieją jakieś wadliwości w jej funkcjonowaniu to wynikają z nie respektowania reguł, jakie są związane z zasadami rynkowymi.

Taką w każdym razie wizję tworzy współcześnie koncept teoretyczny neoliberalizmu, który stał się dominujący, przynajmniej od lat 90. XX w.

Mimo kryzysu nurt neoliberalny nadal dominuje, zarówno w katedrach ekonomii wyższych uczelni, ale przede wszystkim w praktyce gospodarczej

w większości państw. Wprawdzie keynesizm w tradycyjnym czy w bardziej nowoczesnym wydaniu nie został całkowicie wyparty z nauczania, ale przez długi czas zajął pozycję niszową. Dopiero negatywne skutki kryzysu zaczynają przywracać mu pozycję nie tyle może teoretyczną, ale w pewnym obszarze praktyczną (Skidelsky, *Keynes...* 2012). Ale jest to bardziej pozór, aniżeli renesans teorii keynesowskiej. Jego praktyczne zastosowanie bardziej wynika z konieczności zwalczania najbardziej dotkliwych przejawów kryzysu, i nie tyle w odniesieniu do warunków w jakich znalazły się liczne grupy społeczne, ile z konieczności ratowania wielkich podmiotów gospodarczych, głównie finansowych. Państwo zostało przywołane w sukurs ratowania modelu, jaki stworzony został dzięki neoliberalizmowi, a nie w jego zmianie, przynajmniej całościowej.

Jeśli uznajemy ekonomię, a zwłaszcza niektóre jej segmenty, jako te, które wśród nauk społecznych mają największy i najtrwalszy wpływ na praktykę, wówczas zasadne wydaje się twierdzenie, iż wpływ teorii neoliberalnej nadal ma przełożony wpływ na praktykę gospodarczą, a co zatem idzie także społeczną. Jeśli powyższą tezę uznamy za prawdziwą, wówczas trudno byłoby uznać, że ekonomia w swym głównym nurcie nie przeżywa kryzysu, zarówno intelektualnego, jak i przede wszystkim praktycznego.

Na marginesie tego twierdzenia chciałbym poczynić następującą uwagę: to, że główny obecnie nurt teoretyczny znajduje się w kryzysie, o czym będzie mowa, w dalszej analizie, nie oznacza, że pozostałe teorie ekonomiczne, odgrywające w przeszłości ważną rolę nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, jak keynesizm czy ordoliberalizm, odpowiadają potrzebom współczesnej gospodarki, ujmowanej w sposób całościowy, to znaczy uwzględniające potrzeby tak bardzo zróżnicowanego świata, jaki ma miejsce w współczesności, nie tylko pod wpływem globalizacji i rewolucji informacyjnej, ale także zróżnicowań kulturowych oraz licznych opóźnień w rozwoju cywilizacyjnym. Chociaż poglądy o ozdrowieńczej roli ordoliberalizmu się pojawiają (*Ordoliberalizm...* 2013).

Teoria ekonomii związana z rynkiem, jako podstawą funkcjonowania gospodarki, a zwłaszcza efektywną alokacją nakładów, rolą popytu i podaży, istnieje praktycznie od początków tej dyscypliny naukowej. Przegląd różnych autorów podejmujących tę problematykę, prezentuje Balcerowicz w (*Odkrywając wolność...* 2012), jednakże współczesny nurt wolnego rynku, w kształcie, jaki nadał mu neoliberalizm, jest stosunkowo młody, bowiem zdominował poglądy ekonomiczne, a zwłaszcza praktykę i politykę gospodarczą dopiero w drugiej połowie XX w. Dominacja tego nurtu objęła nie tylko gospodarki przynależne do cywilizacji euro-atlantycznej, ale w pewnym stopniu stała się powszechną w skali światowej, bowiem już nieco wcześniej jego zasady stały się obowiązujące w licznych instytucjach o charakterze międzynarodowym, a zwłaszcza w Międzynarodowym Funduszu Walutowym oraz Banku Światowym.

Sprzyjała temu globalizacja, a także rewolucja informacyjna, zwłaszcza że państwa postkolonialne oraz postsocjalistyczne, przyjęły imitacyjny model rozwoju ekonomicznego, opierając go na doświadczeniach państw rozwiniętych,

zwłaszcza USA i Wielkiej Brytanii. Instytucje międzynarodowe, które miały służyć pomocą we wdrożeniu jego zasad, przyjęły za podstawę tak zwany konsensus waszyngtoński, w którym znalazły się podstawowe jego rekomendacje.

To, co w najogólniejszym stopniu wyróżnia neoliberalizm, od wcześniejszych wersji teorii opartych na wolnym rynku sprowadza się do tego, że ekonomia różni się zasadniczo od pozostałych nauk społecznych, przede wszystkim przez swój uniwersalizm, i ma w jakimś ogólnym sensie charakter niezależny od specyfiki występującej w poszczególnych państwach. Sformułował to jeden z wybitnych przedstawicieli tego nurtu Gary S. Becker. Twierdził co następuje: „... *podejście ekonomiczne dostarcza konstrukcji myślowych przydatnych do zrozumienia wszelkich zachowań ludzkich chociaż oczywiście zdają sobie sprawę, że wiele zachowań jest nadal niezrozumiałych* *podejście ekonomiczne dostarcza nam ujednoczonego schematu umożliwiającego tłumaczenie zachowań, schematu, który był od dawna poszukiwany. Ekonomiczna teoria zachowań*”... (1990, s. 37-39).

podejście ekonomiczne dostarcza nam cennego jednolitego schematu służącego do zrozumienia wszelkich zachowań ludzkich

W ten sposób teoria neoliberalizmu kreowała się nie tylko na najważniejszą dyscyplinę naukową wśród nauk społecznych, ale co ważniejsze przez swój uniwersalizm pomijała specyficzne uwarunkowania, jakie istnieją w praktyce wśród wszystkich państw, mając swoje podglebie, zarówno w swym rozwoju historycznym, jak i przede wszystkim w systemie kulturowym.

6. Cechy nowego modelu

W ten sposób, przynajmniej teoretycznie został zadekretowany **jedyny** model ekonomiczny, odpowiadający wszystkim gospodarkom, niezależnie od różnic występujących między nimi.

Model ten wymaga pewnej charakterystyki nie tyle w warstwie teoretycznej, która jest dostatecznie dobrze znana, ile czym się wyróżnia w porównaniu do innych nurtów teoretycznych w ekonomii. Nie wnikając w szczegóły, warto zwrócić uwagę na kilka cech charakterystycznych. Prezentowane różnice nie próbuję wartościować, niemniej ich hierarchizacja nadaje im pewną logikę ważności.

- a) Teoria neoliberalna nie tylko zdominowała pozostałe nurty teoretyczne, ale co jak się wydaje jest równie ważne, iż wyizolowała ekonomię z pozostałych nauk społecznych, mających zaplecze społeczno-kulturowe. System ekonomiczny teorii neoliberalnej został stworzony, jako ogólny, uniwersalny model ekonomiczno-techniczny dla świata, niezależnie od różnic występujących między poszczególnymi państwami czy gospodarkami. Uniwersalizm ten miał i ma wspólny wyznacznik w tym, że dominującą formą gospodarowania w prawie całej gospodarce światowej, jest gospodarka rynkowa. Teoria ta ma u swych

- podstaw wyłącznie aspekty ilościowe, natomiast kategorie związane z systemem wartości, zostały praktycznie wyeliminowane.
- b) Jakkolwiek powszechności gospodarki rynkowej nikt nie podważa, i podstawowe mechanizmy związane z tym typem gospodarowania, pozostają obowiązujące, takie jak mechanizm konkurencji, rola popytu i podaży w alokacji czynników produkcji etc. Niemniej ów uniwersalizm, jaki prezentuje neoliberalizm, ma głównie zastosowanie do wielkich podmiotów gospodarczych funkcjonujących na rynku wewnętrznym, ale przede wszystkim dla tych, które działają w skali międzynarodowej czy wręcz globalnej.
- c) Naczelną kategorią modelu stała się wolność, zwłaszcza gospodarcza, natomiast kategoria równości, nie mówiąc już o sprawiedliwości, zostały zepchnięte na dalszy plan, którymi teoria ekonomii właściwie nie powinna się interesować, bowiem równość gwarantuje rynek. A od poszczególnych podmiotów (firm, gospodarstw domowych czy jednostek) zależy, jak sobie ową równość oraz sprawiedliwość wywalczą. Stąd też poza większym zainteresowaniem neoliberalizmu znalazło się państwo z sektorem publicznym, i jego funkcjami społeczno-gospodarczymi. Funkcje państwa i jego działalność gospodarcza miała zostać sprowadzona do minimum. Im mniejszy zakres działalności państwa, tym lepiej dla gospodarki.
- d) Proces marginalizacji państwa, jeśli nawet nie zawsze w praktyce miał miejsce, to stanowił i nadal stanowi naczelną hasło ekonomii neoliberalnej. Proces owej marginalizacji znalazł istotne wsparcie w rewolucji informacyjnej, która stworzyła przeświadczenie, że wszystko można policzyć. Miało to szczególnie ważne znaczenie, bowiem w znaczącym stopniu wzmocniła już uprzednio istniejący nurt matematyczny w ekonomii. W przeszłości matematyka pełniła głównie funkcje służebne, chociaż ważne, bowiem ekonomia nie może uciec od badań empirycznych, a te z reguły mają wymiar ilościowy. Współcześnie jednak ekonomia, głównie, chociaż nie wyłącznie w nurcie neoliberalnym uznaje za wartościowe i teoretycznie oraz praktycznie przydatne podejście modelowe, w którym

im bardziej skomplikowane metody matematyczne zostaną zastosowane, tym większą zyskują akceptację.

- Wszystko co nie może być poddane analizie modelowo-matematycznej, nie jest traktowane, jako nowoczesna nauka ekonomiczna.
- e) Równocześnie nastąpiła daleko idąca fragmentaryzacja nauk ekonomicznych. Pojawiły się liczne subdyscypliny, które wprawdzie wnoszą swoimi badaniami pewną wiedzę o rzeczywistości, jednakże posługują się często bardzo odmiennymi metodami badawczymi powodując, że proces „skleja-

- nia” owej rzeczywistości jest trudny, a czasami wręcz niemożliwy. Nie mówiąc już o uzyskiwaniu całkiem różnych wyników, przy analizie tych samych zjawisk czy procesów ekonomicznych. Tworzy to liczne trudności zwłaszcza dla bardziej długookresowych projekcji rozwojowych. Natomiast tego typu badania są często bardzo użyteczne dla wielkich firm, dla których wiedza o poszczególnych segmentach rynku jest niesłychanie ważna.
- f) To co najistotniejsze jest w kryzysie ekonomii, przejawia się głównie w tym, że teoria ekonomii, przynajmniej głównego nurtu, została praktycznie całkowicie oderwana od podstaw społeczno-kulturowych. A wszak one właśnie mają decydujące znaczenie w realizacji długookresowych procesów rozwojowych. Wątek ten można jednak znacznie poszerzyć. Jeśli uznaje się rynek, jako główny mechanizm regulujący, dokonujący właściwej alokacji czynników produkcji, to tworzenie długookresowych projekcji rozwojowych, praktycznie nie ma racjonalnego uzasadnienia. W koncepcji neoliberalnej zaden plan nie wygrywa z rynkiem.
- g) Ale świat współczesny jest bardzo zróżnicowany, i to zarówno ekonomicznie, społecznie, politycznie, a zwłaszcza kulturowo. Każde suwerenne państwo ma swoje interesy polityczne oraz ekonomiczne, nie mówiąc już o innych, które w pewnych szczególnych sytuacjach urastają do rangi pierwszoplanowych. To wszystko przesądza, że uniwersalizm jakichkolwiek rozwiązań nie ma uzasadnienia, ani teoretycznego, ani tym bardziej praktycznego.

Można zatem na kryzys intelektualny w ekonomii spojrzeć z dwóch niejako przeciwstawnych punktów widzenia. Pierwszy, o którym była uprzednio mowa, i polegał na swoistym zawłaszczeniu wiedzy i metod, jak należy współcześnie gospodarować, co przejawia się między innymi w uniwersalizmie rozwiązań, niezależnie od warunków, w jakich dana gospodarka funkcjonuje (Dow, *Economic history and economic theory 2013*). Ale jest i drugi równie ważny czy wręcz ważniejszy aspekt kryzysu intelektualnego w ekonomii. Polega między innymi na nieumiejętności rozwiązania podstawowych problemów ekonomiczno-gospodarczych współczesnego świata. Albo inaczej to formułując na tworzeniu licznych barier dla prób odmiennego ich rozwiązania. Czynią tak głównie doradcy ekonomiczni z krajów rozwiniętych, a także czy przede wszystkim instytucje finansowo-doradcze o charakterze międzynarodowym, od MFW, Banku Światowego, aż po agencje ratingowe.

Mamy tu do czynienia z dwoma różnymi, chociaż ściśle ze sobą powiązanymi wątkami. Pierwszy dotyczy głównych, nierozwiązanych i narastających sprzeczności współczesnego świata, a drugi, odnosi się do odpowiedzi, na ile istniejące, ściślej funkcjonujące w globalnym obiegu teorie ekonomiczne, mogą dostarczyć odpowiednich rozwiązań teoretycznych, a także rekomendacji praktycznych, dla występujących sprzeczności i hamulców rozwoju społecznego, a nie tylko wzrostu gospodarczego.

Świadomie rozdzielam rozwój ekonomiczny od rozwoju społecznego, bowiem wzrost ekonomiczny nie przekłada się automatycznie na wzrost społeczny i jakość życia. Związki te, jakkolwiek istnieją, nie mają charakteru automatycznego, co udowodnione zostało w ostatnich kilku dekadach, nie tylko teoretycznie, ale także znalazło odzwierciedlenie w licznych szczegółowych badaniach empirycznych. A poniższa prezentacja stanowi jedynie pewną, bardziej ogólną ich specyfikację.

7. Nierozwiązane problemy

Jakie są zatem główne i nierozwiązane problemy współczesnego świata. Pozostając w obszarze zainteresowań teorii ekonomii i praktyki nauk ekonomicznych, a także polityki gospodarczej i nie wchodząc w specyficzne problemy poszczególnych państw, regionów, można, jak sądzę, sformułować swoisty pięciokąt, w którym mieszczą się kwestie następujące.

Po pierwsze, jest to bardzo nierównomierny podział dochodów, zarówno między państwami, jak i w obrębie poszczególnych państw. I nie jest to już tylko problem, jak w przeszłości w podziale na bogatą Północ i biedne Południe. Ten bezprzykładowy w przeszłości podział jest w gruncie rzeczy efektem ostatnich kilku dekad, kiedy zapanowała powszechna gospodarka rynkowa, ale przede wszystkim wskutek preferowania przez nurt neoliberalny, kategorii wzrostu, jako jedynej czy głównego wskaźnika sukcesu ekonomicznego. Kategoria wzrostu mierzona wielkością PKB, stała się miarą, jaką rządy poszczególnych państw są oceniane przez instytucje udzielające nie tylko wsparcia finansowego (np. przez udzielanie pożyczek nie tylko państwu, ale także poszczególnym podmiotom gospodarczym). Kwestia rozkładu dochodów zeszała na daleki plan w polityce gospodarczej, a zwłaszcza społecznej.

Po drugie, jest nim daleko posunięta, destrukcja przestrzeni publicznej zarówno na poziomie światowym, jak i przede wszystkim w obrębie poszczególnych państw. By problem ten w skali światowej jedynie zarysować, należy przede wszystkim uwypuklić kilka ważnych cech, które wprawdzie w przeszłości również występowały, ale nie miały charakteru powszechnego, ani tym bardziej masowego.

*destrukcja przestrzeni
publicznej*

Większość czy wręcz cała przestrzeń publiczna uległa licznym patologiom czy wręcz zagrożeniom globalnym. Są to w sferze politycznej liczne przewroty polityczne, „wojenki” w skali lokalnej czy nawet wychodzący poza tę sferę, terroryzm, czy mniej lub bardziej poważne konflikty lokalne. W sferze ekonomicznej stały wzrost szarej strefy, która, jak się ocenia obejmuje ok. 1/3 światowego PKB, handel

bronią dla obszarów konfliktowych, raje podatkowe. A w sferze kulturowej narastające napięcia między państwami czy grupami narodowościowymi, wynikające między innymi wskutek licznych migracji ludnościowych.

W konsekwencji ład ekonomiczny i społeczny w skali globalnej uległ poważnej destrukcji, bowiem system celów, a także mechanizmów, nie mówiąc już o różnej strategii podmiotów działających na rynku światowym, ma nie tyle konkurencyjny, ile konfliktogenny charakter. Równocześnie brak jest instytucji mogących je łagodzić. Natomiast wzrasta liczba obszarów mogących owe sprzeczności potęgować.

Ważniejsza jest z tego punktu widzenia jednak destrukcja przestrzeni w układzie państwowym. Głównie dlatego, że w minionych trzech-czterech dekadach pojawiło się sto kilkadziesiąt nowych państw wskutek procesów dekolonizacyjnych i transformacyjnych. Przytłaczająca większość tych państw przejęła z dobrodziejstwem inwentarza model wolnorynkowy w wydaniu teorii neoliberalnej. Miało to daleko idące skutki, nie tylko w przypadku tych państw, ale także gospodarek rozwiniętych.

Można tu wyróżnić kilka skutków, jakie pociągnął ów proces daleko posuniętej liberalizacji, deregulacji i prywatyzacji w sferze ekonomicznej i społecznej w obrębie poszczególnych państw.

1. Olbrzymie zróżnicowanie dochodowe, o którym była już uprzednio mowa, chociaż należy wskazać, że stopień owego zróżnicowania nie jest identyczny w poszczególnych państwach. Posługując się współczynnikiem Giniego, jest on od 0,25-30 do ponad 0,50.
2. Nastąpiły olbrzymie zmiany strukturalne na rynku pracy, przejawiające się wysoką stopą bezrobocia, wykluczeniem społecznym, umowami śmieciowymi, a także nową kategorią społeczną, jaką jest **prekariat**. Zjawiska te, jak należy sądzić, wskutek stałej serwicyzacji gospodarki nie tylko nie będą maleć, ale stale, chociaż z różną intensywnością będą wzrastać. Chociaż zapewne w różnym stopniu w poszczególnych państwach czy regionach.
3. Jednym z najbardziej niekorzystnych zjawisk był i jest narastający proces komercjalizacji dóbr publicznych, zwłaszcza w tych państwach, w których ich podaż była znacząca, i praktycznie obejmowała całą społeczność. Prywatyzacja owych dóbr w istotnym stopniu zmieniła i ograniczyła funkcjonowanie tej sfery, co w znaczącym stopniu pogorszyło sytuację tych grup, dla których owe dobra miały znaczenie podstawowe.
4. Wreszcie destrukcja sfery publicznej przejawia się z jednej strony przez wpływ obcego kapitału na system instytucjonalno-prawny kraju, a z drugiej przez pojawiającą się dosyć ścisłą więź między częścią władzy politycznej a biznesem, zarówno krajowym, jak i zagranicznym. Wzrastają w związku z tym liczne patologie mające negatywny wpływ na przestrzeń publiczną.

Trzecim ważnym, jak dotąd nierozwiązanym problemem, a ściślej skutków z niego wynikającym jest narastający rozdział między sferą realną gospodarki

a jej sferą wirtualną. Problem należy do szczególnych problemów ekonomicznych współczesności, i jest efektem w przeważającym stopniu autonomizacji systemu finansowego oraz, chociaż w mniejszym już stopniu bankowego. Problematyka ta ma już swoją historię, a także opis, zarówno teoretyczny, jak i próby rozwiązania (Bookstald, *Jak stworzyliśmy demona..2012*; Kleer, *Instytucjonalizacja międzynarodowa a system.... 2014*). Istota problemu sprowadza się do tego, że reguły gry w gospodarce realnej różnią się od tych, jakie mają miejsce w gospodarce wirtualnej, a siła tej ostatniej, zwłaszcza negatywne jej skutki znacznie trudniej przezwyciężyć, aniżeli w gospodarce realnej.

Czwartym szczególnie ważnym i trudnym czy wręcz niemożliwym do rozwiązania problemem, zwłaszcza przy obecnie obowiązujących regułach gry, jest marnotrawstwo podstawowych zasobów, jakim jest niewykorzystany potencjał pracy ludzkiej. Można założyć, że co najmniej 1/3 zasobów pracy w skali światowej jest niewykorzystanych, i co ważniejsze podlega dosyć daleko idącej degradacji. Oznacza to, że ich zdolności wytwórcze, nigdy w pełni nie będą możliwe do kreatywnej działalności. Równie ważnym, a w świetle kryzysu zasobów w skali światowej, jest olbrzymie marnotrawstwo zasobów, przez gwałtowne skrócenie życia produktu. Dotyczy to większości produktów, których żywot został gwałtownie ograniczony. Jest to efekt modelu konsumpcjonizmu, jaki został narzucony światu, przynajmniej temu nieco bogatszemu, przez neoliberalną teorię i model wolnego rynku.

niewykorzystany potencjał pracy ludzkiej

Ostatnim członem owego pięciokąta jest narzucenie jednolitości reguł gry na rynku światowym, która nie uwzględnia różnicowania państw nie tylko pod względem ekonomicznym czy politycznym, ale przede wszystkim pod względem odmienności systemów kulturowych. Problem jest szczególnie skomplikowany, bowiem gospodarka rynkowa wymaga jednolitości reguł gry, ale takiej jednolitości, przynajmniej w przewidywalnym czasie, zjawisko takie nie będzie czy ściślej nie może mieć miejsca, bowiem systemy kulturowe zmieniają się znacznie wolniej, aniżeli pozostałe obszary działalności człowieka. Efektem tego są i będą liczne napięcia między podmiotami krajowymi a podmiotami międzynarodowymi, które działają również w obrębie poszczególnych państw. Zamykać gospodarki narodowej nie można, i siłą rzeczy słabsze ekonomicznie gospodarki często idą na daleko idące ustępstwa, bowiem kapitał międzynarodowy, może i często w istotny sposób przyczynia się do modernizacji części gospodarki, a przede wszystkim przyspieszenia wzrostu. Nie zmienia to wszakże istniejących napięć, a często je potęguje.

Istotne jest w tym kontekście zwrócenie uwagi na okoliczność następującą: pięciokąt ten funkcjonuje w systemie silnych powiązań, które charakteryzują się zarówno kumulatywnością i intensywnością negatywnych skutków, jak i również wspomnianą uprzednio wizualnością. Ma to określone konsekwencje praktyczne,

które ogólnie rzecz sprowadzają do konieczności jednoczesnego ich rozwiązywania. Ale jednoczesność rozwiązywania różnego rodzaju barier jest przynajmniej, jak tego dowodzą dotychczasowe doświadczenia, praktycznie niemożliwa. Jeśli bieżąca praktyka nie daje nam pozytywnej odpowiedzi, to czy mamy teoretyczny koncept na rozwiązanie dylematów zaprezentowanego pięciokąta?

8. Konkluzje

Moja odpowiedź na tak postawione pytanie niestety nie jest pozytywna, przynajmniej w odniesieniu do głównych teorii ekonomicznych funkcjonujących w przestrzeni światowej. Uzasadniam to następująco: teoria neoliberalna, główna sprawczyni większości negatywnych skutków dotychczasowego rozwoju, jakie przywołane zostały w powyższej analizie, w oparciu o mechanizmy i narzędzia, jakimi się posługuje, nie jest w stanie rozwiązać dotychczasowych konfliktów. Co wszakże nie znaczy, że gospodarkę rynkową można zastąpić innym, nierynkowym czy quasi – rynkowym modelem. Gospodarka rynkowa ma i jak należy sądzić, będzie miała przynajmniej w takiej perspektywie, jaką możemy w oparciu o dzisiejszą wiedzę prognozować, charakter powszechny, co wszakże nie znaczy, że wszystkie obszary działalności, zostaną czy muszą zostać jej regułom podporządkowane.

Również nie należy zbyt nadziei wiązać z jakimś zmodyfikowanym wariantem keynesizmu czy ordoliberalizmem. Jeśli nawet mogą być skuteczne w skali poszczególnych państw, to niewielką mają siły przebicia w skali międzynarodowej, zwłaszcza w odniesieniu do układu globalnego. Nie ma także, przynajmniej moim zdaniem, szans na jakiś mariaż sklecony z poszczególnych elementów (składników) owych teorii. Wychodzą, bowiem z całkowicie różnych przesłanek teoretycznych i ideowych, wywodzących się z cywilizacji euro-atlantycznej. A świat w coraz szerszym zakresie zostaje poddany wpływowi państw, w których panują inne systemy cywilizacyjno-kulturowe. Nie są one wprawdzie jeszcze dominujące w gospodarce światowej, ale już zmieniły układ sił ekonomicznych w gospodarce globalnej, a w ciągu najbliższych dekad nastąpią jeszcze większe zmiany, również pod wpływem procesów demograficznych, a także przez pojawienie się nowych i prężnych ośrodków innowacyjnych.

Jeśli poprawna jest hipoteza o przesileniu cywilizacyjnym i przechodzeniu do cywilizacji wiedzy, to zasadne jest pytanie, na ile teorie ekonomiczne ukształtowane w warunkach cywilizacji przemysłowej, są odpowiednie dla nowym warunków i reguł gry, jakie wykreuje nowa cywilizacja.

Czy jesteśmy bezsilni w tym tak ważnym obszarze działalności człowieka? Jeśli tak niewiele potrafimy zmienić w dotychczasowej praktyce, to czy nie możemy sformułować pewnych hipotez przyszłościowych, Jak na razie brak jest jakiegokolwiek konsensusu w tym zakresie. Niemniej można, przynajmniej moim zdaniem, nakreślić główne obszary rozwiązań teoretycznych. Musimy na nowo przemyśleć rolę państwa, nie tyle by ponownie zagarnęło, jak w przeszłości liczne

obszary działalności gospodarczej, ile zmieniło swą rolę w sferze powiązań międzynarodowych, wykorzystując w tym zakresie istniejący koncept teoretyczny globalnych dóbr publicznych, jaki pojawił się na przełomie XX i XXI wieku, ale przez dominującą rolę neoliberalizmu został w poważnym stopniu zmarginalizowany.

Bibliografia

- Balcerowicz Leszek, *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Wybór tekstów, Wyd. Zyskaka, Warszawa 2012.
- Baert, Patrick, Carreira da Silva Filipe, *Teoria społeczeństwa w XX wieku i dzisiaj*, Wyd. Nomos Kraków, 2013.
- Becker, Gary S. *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Wyd. PWN, Warszawa 1990.
- Beck, Ulrich, *Spółczeństwa światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Wyd. Scholar, Warszawa 2012.
- Bookstaber, Richard M. *Jak stworzyliśmy demona. Rynki, Fundusze Hedgingowe i ryzyko innowacji finansowych*, Wyd. Kurhaus, Warszawa 2012.
- Colander et.al. *The financial crisis and the systematic failare of academic economics*, Kiel working papers, No. 1489, 2009.
- Dow, Alexander and Dow Sheila, *Economic history and economic theory. The staples approach to economic development*, Cambridge Journal of Economic, June 2013.
- Golka Marian, *Cywilizacja współczesna I globalne problemy* Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
- Kirman Alan, *The Economic Crisis is a Crisis for Economic Theory*, CESifo Economic Studies, Vol. 56 4/2010.
- Kleer Jerzy, *Globalizacja a systemy polityczne w: Kryzysy systemowe*. Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2013.
- Kleer Jerzy, *Globalne zagrożenia rozwoju (koncept teoretyczny i obszary badawcze) w: Kryzysy systemowe*, Wyd. Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2013.
- Kleer Jerzy, *Zalety i wady rozwoju imitacyjnego*, IX Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa 2013.
- Kleer Jerzy, *Instytucjonalizacja międzynarodowa a system finansowo-bankowy, w: Banki w społecznej gospodarce rynkowej w świetle doświadczeń z kryzysu i stanu rozwoju rynku finansowego*, Związek Banków Polskich, Wyd. Zapol, Warszawa 2014.
- Morozom Evgeny, *Antwortet auf Martin Schulz*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 07.02.2014.
- Polanyi Karol, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.

JERZY KLEER

Kryzys w ekonomii: Jaki jest jego charakter?

- Ordoliberalizm i społeczna gospodarka rynkowa wobec wyzwań współczesności*, Red. naukowa E. Mączyńska, P. Pysz, Wyd. PTE, Warszawa 2013.
- Randers Jürgen, 2012. *Globalna prognoza na następne czterdzieści lat*. Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka w Warszawie, Warszawa 2014.
- Schulz Martin, *Warum wir jetzt kämpfen müssen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 06.02.2014.
- Skidelsky Robert, *Keynes. Powrót mistrza*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Sorensen A. Okata I. *Megacities. Urban Form, Governance and Sustainability*, Springer Tokyo, 2011.
- Stadler Felix, *Manuel Castells, Teoria społeczeństwa Sieci*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Stiglitz Joseph S. *Stable Growth in a Era of Crises. Learning from Economic Theory and History, Economi – tek* Volume No. 1/2013.
- The World in 2050. From the Top 30 to the Top 100*, HSBC Global Research Global Economics, January 2012.
- <http://www.feed-charity.org/out-differencis-with-mainstream-economics.htm>.
- World Bank *Global Development Horizons*, 2011.